

"Przegląd Socjalistyczny

Nr 4 (31)/2010 (październik – grudzień)

<http://przegląd-socjalistyczny.pl/recenzje/523-kołodko.html>

Świat na wyciągnięcie myśli

Grzegorz W. Kołodko opublikował swoją czterdziestą książkę – „Świat na wyciągnięcie myśli”. Będzie ona bestsellerem, jak jego poprzednia publikacja „Wędrujący świat”. Najnowsza jest „przedłużeniem” poprzedniej, drugim jej tomem. Profesor zapowiada już tom trzeci, o przyszłości.

Opisuje świat zglobalizowany, zarządzanie którym przerasta obecnie zdolności Stanów Zjednoczonych, przenoszący się nad Pacyfik, ale jednocześnie reagujący na te zmiany wzmożonym pulsem Unii Europejskiej, satysfakcją w położonej nad Pacyfikiem Ameryce Łacińskiej i odżywiającej, a świetnie opisanej, Afryce.

Porównanie książek

„Wędrujący świat” sprzedany został w nakładzie 60 tysięcy egzemplarzy. Jak na dzieło ekonomiczne, antropologiczne, kulturoznawcze, a nawet – podróżnicze – jest osiągnięciem niebywałym. Książka doczekała się przekładów na angielski, węgierski, rosyjski, chiński i wietnamski. Czytali ją m. in. znani naukowcy Francis Fukuyama, Joseph Stiglitz i Amartya Sen.

W recenzowanej obecnie książce Profesor Kołodko zaskakuje nas opowieścią nie mniej barwną, napisaną z polemiczną pasją i wielką siłą przekonywania. Z dbałością o logikę wywodu i trafność argumentów, a przede wszystkim werwą literacką. I dlatego „Świat na wyciągnięcie myśli” stanie się z pewnością kolejnym bestsellerem. Profesor Kołodko nie przepuszcza politykom, dziennikarzom, naukowcom. Czyni to wszystko w sposób niekonwencjonalny, posługując się obok zwykłej narracji formą

rozmowy z innym naukowcem, ośmioma znakomitymi rozdziałami problemowymi, obszernymi, odnoszącymi się do aktualnych wydarzeń wyimkami z blogu niosącymi tytuł „Myśli wędrujące” oraz odpowiedziami na pytania internautów.

Można postawić pytanie, dlaczego książka uniwersyteckiego profesora poświęcona problemom politycznym, społecznym i gospodarczym może wciągać czytelnika bez reszty? Okazuje się, że jest tak – jeśli tylko pisze się o nich w sposób jasny i zrozumiały, wychodząc poza jedną dyscyplinę. Jeśli używa się komunikatywnego języka.

Erudycję czerpie profesor z udziału w najważniejszych debatach toczonych we współczesnym świecie, w których często uczestniczy. Wiedza autora bierze się nie tylko z wielowątkowych studiów i skutecznego uprawiania polityki, lecz również z niekończącego się pasma podróży do najciekawszych zakątków Ziemi. To pozwala mu na bezpośrednie poznawanie problemów, takich, jakimi żyją ludzie w różnych częściach świata. A swe wojaże dokumentuje w znakomitych fotografiach, których ekspozycję można oglądać w Akademii Leona Koźmińskiego.

Gdy profesor Kołodko zabiera głos, inni słuchają. Oglądają go miliony polskich telewidzów, ale zarazem komentują amerykańscy Nobliści. Na wykłady profesora ściągają rzesze studentów, a na publicznych spotkaniach nigdy nie jest pusto. Przede wszystkim jednak jego prace czytają tysiące ludzi na całym świecie. Tak będzie i tym razem.

Pragmatyzm kontra dogmatyzm

W książce „Świat na wyciągnięcie myśli” Profesor Kołodko mówi o tworzeniu teorii rozwoju, jako współistnienia i współzależności różnych czynników i procesów, nie zawsze opisywalnych i policzalnych. Pisze też o nowym pragmatyzmie, którego przykładów od Chin po Brazylię nie brakuje.

Nowa praca Grzegorza W. Kołodko, podobnie jak poprzednia, jest rodzajem manifestu antyneoliberalnego. Bez pardonu demaskuje mistyfikacje i uzurpacje neoliberalizmu, określa go ostatnią utopią XX wieku. Okazją do tego jest aktualny kryzys finansowo – gospodarczy. Pisze o oderwaniu się sektora finansowego od gospodarki, powstania „kasynowego kapitalizmu”. Było to możliwe tylko w wypadku dominacji doktryny neoliberalnej.

Autor tłumaczy błędne koncepcje i podejmowane decyzje, które do niego doprowadziły. Obwieszcza, choć bynajmniej nie ze smutkiem, koniec neoliberalizmu, czyli reaganomiki i thatcheryzmu. Te ostatnie spowodowały gigantyczny wzrost nierówności społecznych, a wykształciły za to wpływową kastę „banksterów” (z połączenia słów: bank + gangster), którzy doprowadzili obecny świat do zapaści finansowej.

Wiele miejsca poświęca Autor wyjaśnieniu jak doszło dwadzieścia lat temu do zaaplikowania 400 milionom ludzi – byłego RWPG – neoliberalnej terapii. W Polsce był to Plan Balcerowicza, choć jego twórcy nosili inne nazwiska. Szok spowodował, że państwa te – liberalizując gospodarkę i handel zagraniczny – tym samym otworzyły się szeroko na świat. Doprowadziło to do największej zapaści gospodarczej w pokojowych dziejach ludzkości, a otwarcia na zalew zachodnich towarów, tylko pogłębił załamanie gospodarcze. Ich poziom życia i produkcji jest jedynie średnio o 30 procent wyższy niż w 1989 r. Rosja zasobna w niezliczone bogactwa naturalne jest dwie dekady później na tym samym poziomie rozwoju. Polska – inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej – jest nieco lepsza. Natomiast Chiny, które nie skorzystały z „kuracji” zwiększyły w tym czasie produkcję o ponad 420 procent. Zanotowały aż pięciokrotny wzrost PKB na głowę mieszkańca. Chiny potrafiły zadbać o połączenie „niewidzialnej ręki rynku i widzialnej głowy państwa” – pisze profesor Kołodko. Wpływy Chin ogromnie wzrosły na arenie międzynarodowej w ostatnich latach, zwłaszcza w kontekście Olimpiady 2008 r. Pekinie i Expo 2010 w Szanghaju. Nie mówiąc o ostatnim sukcesie – zajęciu drugiego miejsca po USA pod względem wysokości PKB, zajmowanego dotychczas przez Japonię.

Książka nie napawa nadmiernym optymizmem, dlatego autor pozwala sobie na zacytowanie refleksji Santayany: „kto nie chce rozumieć historii, skazany jest na to, żeby ją przeżyć ponownie”. Nie da się myśleć o przyszłości, jeśli nie mamy kanonów wartości – i to jest chyba główna myśl książki.

Zawsze punktem wyjścia – pisze Grzegorz Kołodko – normatywnej ekonomii są wartości. A te bywają różne. Neoliberalizm uczynił z chciwości – mówiąc inaczej „żądzy pieniądza” – cnotę. Wzbogacanie się nielicznej mniejszości kosztem większości jest głównym celem bogatych. Wartości nie muszą być więc pozytywne, często są – tak jak w przypadku neoliberalnych – negatywne.

„Maksymalizacja zysku bez zwracania uwagi na jej uboczne konsekwencje dla dezintegracji społecznej czy skażenia środowiska naturalnego to też wartość, tyle że nie przyświecająca ekonomistom, których teoria ma służyć postępowi cywilizacyjnemu. A mnie taka właśnie interesuje”.

Błędne diagnozy, błędna polityka

Niespokojny o losy kraju, profesor Kołodko stawia diagnozę i proponuje środki zaradcze. Oceny, w „Wędrującym świecie” przedstawione są dość oględnie, tu nabierają ostrości. Autor z pasją wytyka zakłamanie, niewiedzę, interesowność, koniunkturalizm. Łaje, piętnuje środowiska, partie, rządy, polityków – najmocniej za uleganie neoliberalizmowi i populizmowi.

Polska miała najlepsze warunki systemowe do transformacji, dzięki próbom wcześniejszych reform, poprzedzających zasadniczy przełom. Zaczął się on dzięki współdziałaniu reformatorskiej, postępowej części ekipy rządowej i jej zaplecza doradczego oraz części rozsądnej opozycji jeszcze przed 1989 r. Tymczasem recesja transformacyjna – spowodowana reformami Balcerowicza – trwała w Polsce trzy lata, przyniosła „tylko” 20 procentowy spadek PKB i aż 3 miliony bezrobotnych. W latach 1990 – 1993 i 1998 – 2001 PKB prawie w ogóle się nie zwiększył! Był za to „overkilling” czyli zarżnięcie gospodarki. Podobnie jest okresie 2008 – 2010 – trzeciej edycji neoliberalizmu. Znow ten neoliberalizm. Ale tu nieudolność rządzących tłumaczy się kryzysem światowym.

W sumie w tych latach PKB wzrósł o 7 procent – pisze Grzegorz Kołodko w liście otwartym do premiera Donalda Tuska. Pan Prezes Rady Ministrów nie raczył być na niego odpowiedzieć. Może zmartwiła go informacja, że w latach 1994 – 1997 i 2002 – 2005 wzrost PKB wyniósł aż 45 procent.

W 2009 r. nasz PKB był wyższy tylko o 80 procent od osiągniętego w 1989 r. Przy uprawianiu takiej polityki gospodarczej, jaka miała miejsce podczas Strategii dla Polski mielibyśmy aż 160 procentowy przyrost PKB. Ale dochód nie wytworzony jest na zawsze stracony – pisze profesor Kołodko. Podejmuje się tylko doraźne reformy, często wręcz nie trafne, wręcz szkodliwe.

Profesor Kołodko pokazuje zaprzepaszczone okazje, wylicza stracone, bo niezyskane, procenty wzrostu gospodarczego. Warto może dodać coś, co jest może

mało znane, a właściwie przemilczane. Mizerne 1,3 procent średniego przyrostu było niższe niż w dwu poprzednich dekadach, nie mówiąc o całym czterdziestoleciu! Tempo wzrostu w czasach PRL było więc wyższe niż podczas ostatniego dwudziestolecia III RP!

Kilka uwag

„Świat na wyciągnięcie myśli” jest znakomitą książką. Czyta się ją jednym tchem. Ale dostarcza ona wielu krytycznych informacji i ocen. Zmusza tym samym do refleksji, weryfikacji poglądów, bo podważa „piarowską” interpretację zdarzeń. Jest zaprzeczeniem – powiedzmy z angielska – „mainstreamowej” propagandy. Oficjalnej, pochwalnej, kadzidlanej.

Mówi o problemach bez osłonek ideologicznych, które bezlitośnie demaskuje. Pokazuje zdarzenia takie, jakie w rzeczywistości miały miejsce.

Lech Kańtoch

Grzegorz W. Kołodko, „Świat na wyciągnięcie myśli”, Warszawa 2010, Prószyński i S-ka, s. 320.